

**Gonczaronek Hiacynta, Kubasik Ewa**

## **Pochówek na przestrzeni wieków w kulturze europejskiej**

Wydział Filozofii Chrześcijańskiej, Zakład Etyki Współczesnej, Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego, w Warszawie

### **Wstęp**

Liczne zabytki kultury funeralnej pochodzące z różnych wieków i różnych kultur pozwalają twierdzić, że obrzędy związane ze śmiercią człowieka, są niezależne od wyznawanej religii. Różnice dotyczą praktyk i ich uzasadnień, sam zaś zwyczaj i wewnętrzna potrzeba szczególnego obchodzenia się z ciałami zmarłych zdaje się należeć do postępowania w sposób właściwy człowiekowi, jako istocie zdolnej do refleksji. Choć pewne zwyczaje pogrzebowe można zaobserwować także u innych gatunków niż homo sapiens, np. u słoni, to te ludzkie są szczególne, gdyż łączą się z jakąś wizją albo przynajmniej intuicją życia post mortem. Mówiąc o pochówkach w obszarze kultury europejskiej mamy na uwadze cywilizację, dla której źródłami są Biblia oraz kultury: grecka i rzymska.

W niniejszym artykule zostanie przedstawiony zarys pochówków na przestrzeni wieków, z uwzględnieniem współczesnych tendencji. W stosunku do tradycyjnych sposobów chowania zmarłych, aktualne trendy rodzą wątpliwości. Zasadniczy problem dotyczy tego, że dynamiczny rozwój rynku funeralnego oraz coraz bardziej innowacyjne i atrakcyjne formy pogrzebów na gruncie cywilizacji zachodniej mają coraz mniej wspólnego ze zmarłymi, żałobą i wspólnotą. Formy pochówku zaś odzwierciedlają stosunek do śmierci. Zarys historyczny zmieniających się tendencji w zakresie pochówków ma na celu pokazanie powolnych zmian, które doprowadziły do radykalnych zmian obyczajowych, których jesteśmy świadkami. W pracy zostanie podjęty namysł nad tym, czy obecny stan rzeczy jest przejawem kryzysu i niedojrzałości wobec śmierci, czy też jest elementem nowej duchowości.

### **Rozwinięcie**

W starożytności cmentarze znajdowały się daleko od siedzib ludzkich. Zmarli wprawdzie byli czczeni, ale także obawiano się ich. Obecność zmarłych w mieście była profanacją. Zakaz ich grzebania w obrębie murów miejskich poświadcza między innymi prawo XII Tablic: „*Nikomu nie wolno pogrzebać trupa, ani też spalić go w mieście*” [1]. Zdystansowany stosunek do zmarłych wynikał z tego, że postrzegano ich w kategoriach magicznych. Dominował lęk przed nimi, toteż ceremonie pogrzebowe miały na celu zapewnić bezpieczeństwo przez powrotem zmarłych w celu dręczenia żyjących, a zwłoki chowano poza

miastem. Prekursorami w zmianie tych obyczajów byli chrześcijanie, którzy wierzyli w zmartwychwstanie ciała na wzór Chrystusa i którzy czcili męczenników oraz ich groby (wierzono, że pochówek w pobliżu świętego, zagwarantuje opiekę nad ciałem do czasu paruzji). Wskutek tego zaczęto zakładać cmentarze w obrębie miasta, blisko kościołów [2].

W Średniowieczu śmierć nie napawała ludzi strachem, była zjawiskiem normalnym, codziennym, jak mówi Aries, była oswojona. Według francuskiego myśliciela na takie podejście miały wpływ argumenty natury społecznej i religijnej. Panowała duża śmiertelność wśród ówczesnych społeczeństw, co związane było niskim poziomem higieny, złym odżywianiem, licznymi chorobami i słabo rozwiniętą medycyną, a także częstymi wojnami. Z religijnego punktu widzenia śmierć, szczególnie we wczesnym średniowieczu, była dobra, ponieważ była przejściem do lepszego świata, do Królestwa Bożego [2]. Dlatego też ważny był wówczas zwyczaj pożegnania się z członkami rodziny, przebaczenia sobie doznanych krzywd; zgon nagły uważany był za złą śmierć. Człowiek średniowiecza, nie tylko wyczuwał śmierć i przygotowywał się na jej nadejście, ale też nie próbował od niej jej uciec, spokojnie czekał [3]. Cechą charakterystyczną pochówków w tej epoce jest ich wspólnotowy charakter. Społeczność lokalna wspierała rodzinę pozostającą w żałobie i pomagała przystosować się do nowej rzeczywistości.

Od XVI wieku, pisze Aries, zauważa się zmianę wrażliwości estetycznej: z subtelności na naturalizm. Wówczas *„to, co dotąd było w śmierci dalekie, zostało przybliżone i śmierć zaczęła fascynować, budzić tą samą niezdrową ciekawość, te same rojenia i perwersyjne dewiacje, co seks i erotyzm”* [2]. Modna stała się wówczas sztuka makabryczna, pokazująca brzydotę, naturalne procesy rozkładu, to, co dotąd uchodziło za nie patetyczną stronę śmierci. Dzikość natury zaczęła fascynować. Co więcej ta zmiana zaczęła się wraz z rozwojem racjonalizmu, wynalazków technicznych, wiary w postęp i ujarzmienie natury [2,4].

Dominująca w epoce romantyzmu swoboda kompozycji i stylu w sztuce, przewaga uczuciowości w percepcji rzeczywistości, zamiłowanie do indywidualizmu oraz zamiłowanie do idealizmu spowodowały skupienie troski i uwagi na najbliższej osobie (lub kilku najbliższych osobach) oraz życiu prywatnym. Śmierć jawiła się jako trudna do zniesienia rozłąka [2]. Kolbuszewski uważa ten okres historii za początek współczesnych trendów pogrzebowych. W romantyzmie zaczęto zwracać wtedy uwagę na takie elementy, które wywołują czułość, poruszają serce, a nade wszystko te, które pomagają w wymiarze prywatnym przeżywać żal. Tak więc na nagrobkach umieszczano np. płaczące anioły, mające ilustrować smutek najbliższych [5].

Zapoczątkowane w epoce romantyzmu kupienie uwagi na własnych odczuciach i ich wyrażaniu powodowało, że ludzie przestali zwracać uwagę na takie aspekty śmierci i umierania, jak fizyczne cierpienia czy agonie. Kierując się idealizmem nie zastanawiano się nad tym, co czeka duszę w czyśćcu, a tym bardziej w piekle. Odrzucono te kategorie (czyśćca i piekła). Kolbuszewski stwierdza, że pomimo dużego rozkwitu sztuki pod wpływem powyższych trendów, który jest atutem ówczesnego czasu, w przestrzeni społecznej obserwuje się indywidualizm i postępującą laicyzację [5]. Aries wyjaśnia, że rodzina zajęła miejsce tradycyjnego społeczeństwa, przez co umykał wymiar społeczny praktyk pogrzebowych. Lęk przed śmiercią skierowany został ku ukochanej osobie, a obrzędy pogrzebowe służyły wyrażeniu bólu bliskich, pozostających przy życiu. Ponadto ubolewano nad fizyczną rozłąką ze zmarłym, a nie nad faktem śmierci. Śmierć natomiast była rozumiana w kategoriach piękna. „*Stała się patetyczna i piękna, piękna jak natura, jak bezmiar natury, morze albo wrzosowiska*” [2].

Odkąd wzrosła liczba osób niewierzących – wskazuje Ostrowska analizując czynniki, które w XX wieku przyczyniły się do zmiany w rozumieniu śmierci – wzrósł też strach i lęk przed śmiercią. Religia przedstawiała śmierć jako pewien etap i dawała nadzieję na życie nadprzyrodzone. Z chwilą, kiedy zaczął panować paradygmat laicki, zagadnienie śmierci zostało usunięte z dyskursu społecznego, w związku z czym starość przestała być postrzegana jako ukoronowanie swojego życia, esencja mądrości, ale jako niedołężność i ciężar dla pozostałych. Również rozwój medycyny sprawił, że śmierć można opóźnić lub ją przyspieszyć (niejako „oszukać”) [6, 7].

Współcześnie rozumienie śmierci Aries określa mianem „*śmierci na opak*”. Mówi, że dziś panuje wzorzec prywatnych odczuć i decyzji w bardzo rygorystycznej postaci. Obecnie oczekuje się bowiem sukcesu. Poniesienie klęski jest wstydem, a w przypadku śmierci trudno oczekiwać sukcesu. Jako najlepszy tego przykład widzi w „*zmowie milczenia*” względem umierającego. Z powodu czułości i współczucia (rozumianych współcześnie jako miłość) względem chorego nie ujawnia mu się prawdy o jego stanie zdrowia, przez co odbiera się możliwość pożegnania i spędzenia „*ciepłych*” ostatnich chwil swojego życia w gronie najbliższych – co było przywilejem nawet w okresie romantyzmu. Aries uważa, że współcześnie medycyna przejęła rolę wspólnoty dla umierających. Jak do tego doszło? Otóż rodzina wyręczając się instytucjami, do których oddaje chorego, nie angażuje się w opiekę nad nim, a w związku z tym w zjawisko umierania i śmierci. Natomiast nadzieje pokładane w rozwoju współczesnej technologii powodują, że rodzina wierzy w możliwości poradzenia sobie ze schorzeniem zmarłego, przez co nie ingeruje w troskę o jego poczucie [6].

Odrzucenie wierzeń i skupienie całej nadziei w postępie technologicznym, spowodowało poczucie wstydu względem śmierci. Wstyd ten wynika z zawodu postępowaniem techniki (zwłaszcza medycyny), ogólnego rozwoju nauki, moralności i organizacji, które miały ujarzmić naturę. Wraz z powyższym faktem została odrzucona śmierć jako zło, które wynika z egzystencji człowieka. Co więcej, zanikło w człowieku poczucie winy, gdyż źródło zła widzi się w błędach społeczeństwa, niedopracowaniu systemu, niedostatecznym poziomie rozwoju nauki [2].

Współcześnie na Zachodzie Europy oraz w Ameryce (na której wzorują się kraje europejskie) zauważa się duże zmiany w kulturze funeralnej związane z przetwarzaniem prochów ludzkich oraz zmodyfikowanymi formami pochówków. Spektrum opcji postępowania z materialną pozostałością po człowieku rozciąga się od włączenia ich do cyklu wciąż odradzającej się przyrody, poprzez wytworzenie z nich przedmiotów użytku codziennego, aż po zrobienie wyrafinowanych pamiątek. Możliwość kremacji zwłok nie podlega dyskusji, gdyż jest powszechnie dopuszczalna i akceptowana. Nawet Kościół katolicki zgadza się na taką formę pochówku [8, 9, 10].

Modna jest nekrobiżuteria, a więc wytworzenie sztucznego diamentu z prochów zmarłego i noszenie go przy sobie jako elementu biżuterii [11]. Producenci mówią o ponadczasowości takiego upamiętnienia zmarłego, uhonorowaniu jego niepowtarzalności oraz komforcie i wsparciu płynącym z łatwości przenoszenia zmaterializowanych szczątków bliskiego, a przez to z możliwości posiadania przy sobie. Podkreślają też estetykę, trwałość i wysoką jakość tej opcji [12]. Czy jednak posiadanie diamentu jako materialnego substytutu zmarłego jest jedynym sposobem na poczucie bliskości z nim? Taką samą funkcję pełnią przecież przedmioty, które za życia były własnością zmarłego, a po śmierci przechodzą w posiadanie rodziny, np. biżuteria, zdjęcia, książki. Wydaje się więc, że posiadanie diamentu wytworzonego z prochów bliskiej osoby jest jedynie innym rodzajem pamiątki otaczanej szczególnym znaczeniem, ze względu na jego powiązanie z bliskim zmarłym. W pierwszym przypadku jest to świadomość posiadania „pięknych szczątków zmarłego”, natomiast w drugim – jest to świadomość, że dana rzecz była używana przez niego za życia. Postać diamentu jest jedynie bardziej ekskluzywną i wyrafinowaną pamiątką po zmarłym. Ponadto diament, przeciwieństwie do pomnika, nie jest symbolem wiary w nieśmiertelność.

Niektórzy wykonują sobie tatuaż z prochami zmarłego. Tak zrobiło małżeństwo, któremu zmarło dziecko. Słowa matki „*prochy są teraz częścią mnie. Ayden (imię synka) był we mnie zanim się urodził. Potem odszedł, ale teraz powrócił wraz z prochami w moim ramieniu. To wiele dla mnie znaczy*” pokazują, że o wyborze takiej formy upamiętnia

*zmarłego zdecydowało kryterium psychologicznego poczucia jedności z synkiem”* [13]. Pomysły zatrzymania przy sobie zmaterializowanej pozostałości po bliskiej osobie idą nawet w kierunku wytwarzania przedmiotów użytku codziennego. Holenderka Merel van Tellingen, pochodząca z rodziny prowadzącej zakład pogrzebowy od kilku pokoleń, stwierdziła, że woli przeżywać żałobę rysując, a nie stojąc nad grobem – toteż zaprojektowała ołówki z grafitami z ludzkich prochów. Na każdym takim ołówku ma być wygrawerowane imię zmarłego, a ich liczba ołówków ma wynosić 240, dzięki czemu ołówków starczy do końca życia. Brytyjka Nadine Jarvis wymyśliła pudełeczko na ołówki oraz temperówkę w kształcie urny, dzięki czemu zostaną pozostałości po zmarłym [11].

Z powyższego widać, że materialna pozostałość po człowieku jest ważna dla tych, co pozostają przy życiu. Dlatego też pomimo tego, że nagrobki wychodzą z mody, to coraz większe znaczenie mają rzeczy praktyczne, wytworzone z prochów ludzkich. Widać więc, że wymiar przestrzenno-czasowy pomaga człowiekowi uświadamiać sobie faktyczność pewnych spraw, unaoczniać obowiązki, przypominać wydarzenia czy symbolizować znaczące wydarzenia. Jednak próby zatrzymania zmarłego w przedmiotach wykonanych z jego spopielonych zwłok można odczytywać jako niepokodzenia się z odejściem tej osoby, nie zamknięcia procesu żałoby. Niewątpliwie wymienione wyżej tendencje świadczą o zanikaniu wymiaru społecznego. Bowiem nagrobki są elementem łatwo identyfikowalnym i łatwo dostępnym dla osób postronnych, a wytworzenie diamentu, wytworzenie grafitów czy zrobienie sobie tatuażu z prochów kogoś bliskiego uniemożliwiają osobom trzecim dostęp do miejsca złożenia ciała/prochów zmarłego. Standardowe staje się więc prywatne upamiętnianie zmarłego.

W zakresie modyfikacji pochówków na pierwszy plan wysuwają się trendy ekologiczne. Dopuszczalne są wszelkie pomysły uwzględniające dobro środowiska naturalnego. W związku z tym unika się kosmetyków i środków chemicznych w pielęgnacji nieboszczyka cele, ułatwienia szybkiego rozkładu zwłok. Wykonuje się też trumny z lekkich tworzyw, jak np. papier wiklina, a nawet makulatura, bez użycia dodatków w postaci betonowych ścian, połączanych rączek lub lakierowanego drewna. Idea eko-pochówku znajduje uznanie w Europie i rośnie grono jej zwolenników [14].

Parki cmentarne to miejsca, gdzie pochowane są ciała oraz prochy ludzkie w sposób sprzyjający przyrodzie, a oprócz tego są miejscem spotkań i wspólnych spacerów wśród zieleni. Pomysł ten jest alternatywą dla tradycyjnych cmentarzy – tym bardziej, że abstrahuje się w nich od wszelkich symboli religijnych, a jedynym kryterium pochówku jest ekologiczny sposób. Tak więc ciała są płytko pochowane w celu jak najszybszego ich rozkładu, a

identyfikację miejsca złożenia prochów każdy wybiera według uznania. Wybór oscyluje między drzewem, drewnianą tablicą, budką lęgową dla ptaków lub nietoperzy, można też wybrać sam wpis do księgi pamiątkowej albo nagrobek na wirtualnym cmentarzu [11]. Idea eko-pochówków świadczy o tym, że zmieniła się wartość nadrzędna – wymiar ekologiczny zastąpił dominujący wcześniej wymiar eschatologiczny.

Cmentarze podwodne to kolejny sposób pogodzenia pochówku z ekologicznymi wymogami. Tutaj zamiast nagrobka stawia się sztucznie wytworzoną rafę koralową, do której złożone są skremowane szczątki człowieka. Rodzina, tak jak w przypadku złożenia prochów na terenie parku cmentarnego, otrzymuje namiary GPS (*Global Positioning System*), żeby znaleźć miejsce, w którym zostały pochowane pozostałości po zmarłym. Wybierając cmentarz podwodny, rodzina dostaje dodatkowo internetowy wgląd, żeby widzieć jak miejsce pochówku staje się środowiskiem życia morskich roślin i zwierząt [11].

Popularnością cieszą się też tzw. „ogrody pamięci”, a więc miejsca, gdzie po prostu rozsypuje się prochy ludzkie. Dowolnie prochy rozsypuje się również w górach lub morzu – miejscach związanych z ideą nieskończoności [8].

W dłuższej perspektywie zakładanie eko-cmentarzy spowoduje zanik tradycyjnych cmentarzy, które są elementem kultury, miejscem modlitwy oraz miejscem zadumy i refleksji. Nagrobki oprócz tego, że symbolizują wiarę w nieśmiertelność, są symbolem naszej kruchości, skończoności. Czy to oznacza upadek religijności i moralności? Wydaje się, że współczesnym praktykom pogrzebowym nie brakuje symbolicznego odniesienia nie, gdyż człowiek jest ze swej natury skierowany na płaszczyznę sensów, znaczeń i wartości. Ze względu na tę właściwość, wynikającą ze struktury człowieka, człowiek jest istotą moralną. Dlatego też można powiedzieć, że kremacja się nie zdewaluowała, lecz – że jej symbolika i wartość wyznaczana jest przez indywidualne preferencje i ekonomiczne uwarunkowania. Prymat indywidualnych wyborów jest jednak uwarunkowany kulturą zachodnią. A czy formy pochówków i ich znacznie nie jest uwarunkowany kulturowo? Z panującą modą można się zgadzać lub nie, lecz nie oznacza to pustki aksjologicznej. Obecnie odchodzi się od zinstytucjonalizowanych form religijności i moralności na rzecz indywidualnych preferencji.

Innym, współczesnym sposobem upamiętnienia zmarłego są e-cmentarze zakładane w sieci internetowej [15]. Można wykupić tam nagrobek, postawić kwiaty i zapalić świeczkę, a nawet wybierać pogodę podczas każdych odwiedzin w Internecie. Pomimo dyskusji i sporów co do sensowności takich substytutów rzeczywistości liczba wirtualnych nagrobków wzrasta. Psycholodzy zwracają uwagę, że dla ludzi, dla których wirtualna aktywność odgrywa tak

samo ważną rolę jak realne życie, e-cmentarze zaspakajają potrzeby związane z kultywowaniem pamięci o zmarłych [14].

Rozsypanie prochów ludzkich za pomocą fajerwerków to propozycja firm Angels Flight, Celebrate Life oraz Heavenly Fireworks. W Ameryce jest też możliwość wysłania spopielonych pozostałości po człowieku na orbitę okołozemską lub złożenia ich na Księżycu. Brytyjski pastor Paul Sinclair, będąc zwolennikiem wymienionych wyżej form „pochówku”, stwierdził, że pogrzeb powinien odzwierciedlać styl życia zmarłego. Dlatego sam założył motorową firmę pogrzebową Motorcycle Funerals [11]. Kamiński podaje, że w Stanach Zjednoczonych można zamówić trumnę nawet w kształcie puszki piwa, futerału na gitarę, limuzyny czy dowolnego innego, wybranego przez siebie przedmiotu. Można też zamówić napisanie mowy pogrzebowej w formie groteski, biografii zmarłego lub pocieszenia. Jest też dostępny ekran LCD (*Liquid Crystal Display*) na nagrobek z filmem oraz prezentacjami o zmarłym lub Memory Beers – miś pamięci ze zdjęciem zmarłego, w którym można trzymać prochy zmarłego. Zdaniem Kamińskiego atrakcyjne, innowacyjne pogrzeby przyczyniają się do zapamiętania samej ceremonii, a nie zmarłego [16]. W centrum uwagi stawia się uroczystość, która jest odzwierciedleniem prestiżu społecznego zmarłego i rodziny, co nie służy pożegnaniu się ze zmarłym ani nie pomaga przeżyć żałoby.

Forma pochówku jest o tyle istotna, że ma duży wpływ na sposób przeżywania żałoby – albo pomaga przeżyć właściwe dla człowieka etapy żałoby, co doprowadza do pogodzenia się ze zjawiskiem śmierci, albo utrudnia naturalny proces przeżywania straty bliskiej osoby. Powyższe przykłady pochówków najlepiej odzwierciedlają prywatne upodobania, oryginalne pomysły, chęć pokazania siebie. Nie widać podstaw do tego, by sądzić, że nowoczesne sposoby pochówków pomagają przeżywać żałobę, jednak wzrastająca popularność „wymiślności” pogrzebów zdaje się pokazywać, że taki trend odpowiada współczesnym ludziom. Wśród różnorodności form pogrzebowych na pierwsze miejsce wysuwa się taki jego przebieg, który umożliwia pokazanie statusu zmarłego i rodziny i pomija wymiar społeczny. Choć pomysł parków cmentarnych wychodzi naprzeciw potrzebie uwzględniania kontekstu społecznego.

Potrzeba pożegnania się ze zmarłym nie zależy od posiadania lub nieposiadania przekonań religijnych, lecz wynika z relacyjnego odnoszenia się do innych ludzi. Z ciałem zmarłego wiążą się wspomnienia. Jedną z form pojednywania się z prawdą odejścia bliskiego ze świata żywych jest pielęgnacja jego ciała: mycie, ubieranie, przygotowywanie do wystawienia. Traktowanie go z miłością, delikatnością i troską, choć niekoniecznie ma znaczenie do zmarłego, który przecież już nie żyje i nie odczuwa, ma duże znaczenie dla

wykonujących tą czynność. Rodziny przekazując pielęgnację nieboszczyka firmom pogrzebowym odbierają sobie szczególną możliwość pożegnania się z nieboszczykiem, a taka potrzeba pozostaje i można zaryzykować stwierdzenie, że bogata, wręcz spersonalizowana oferta uroczystości pogrzebowych wynika z chęci zapełnienia pustki, która nie jest zaspokojona na drodze tradycyjnego postępowania z nieboszczykiem.

### **Podsumowanie**

Do czasów nowożytnych śmierć rozumiano jako ogniwo rozwoju gatunku i ciągłości rodu. Konieczność obrony przed nieobliczalną naturą zmuszała społeczność do wypracowania różnych strategii działania. Brak możliwości zapanowania nad śmiercią powodowało wypracowanie obrzędów i rytuałów, w których symbolicznie starano się przywrócić ład społeczeństwu. Nieodłącznym korelatem ceremonii pogrzebowych była wiara w istnienie życia pozagrobowego. Współczesne pochówki są kontynuacją i rozwinięciem nowożytnych tendencji związanych z indywidualnością, laickością i ulokowaniem nadziei w możliwościach technicznych.

Klasyki tanatologii, jak Aries, interpretują współczesne formy pochówków jako de-rytualizację społeczeństw, przejaw oddzielenia sfery symbolicznej od praktycznej części życia, jak również odzwierciedlenie przedmiotowego traktowania zmarłych. Innego zdania jest socjolog Małgorzata Gajewska, która analizując współczesne trendy wskazuje, że odchodzi się od dotychczasowego rozumienia pochówku jako powrotu do matki ziemi. Dzisiejsza mentalność traktuje ziemię jako symbol płodności i odradzającego się życia. Przez połączenie się z nią prochy powracają do swojej natury i wzbogacając ją, włączają się w cykl odradzającego się życia przyrody. Według tej myślicielki mamy do czynienia z powrotem do przed-tradycjonalistycznej interpretacji żywiołów. Według niej moralna ocena tego rodzaju przedsięwzięć nie osadza się w pustce aksjologicznej, lecz w wielości znaczeń i wartości, które ze sobą niesie [17].

Skupienie uwagi na oryginalnych formach uczczenia zmarłych pomaga pogodzić się z odejściem bliskiej osoby, ale nie służy oswojeniu się ze śmiercią. Wręcz przeciwnie – odsuwa ją od siebie i skupia na wszelkich innych aspektach towarzyszących śmierci. W związku z powyższym można powiedzieć, że współczesne trendy na rynku funeralnym są przejawem marginalizacji śmierci. Oceniając ten stan rzeczy od strony personalizmu można interpretować go jako przejaw kryzysu, jednak patrząc z punktu widzenia liberalizmu – pochówki wpisują się w kształt spluralizowanej kultury, zdominowanej ekonomią. Rynek funeralny stał się częścią systemu kapitalistycznego, a obecne stadium rozwoju kapitalizmu, jak zauważa Kałużny, nie odpowiada na potrzeby klientów, ale je produkuje [18].



## Piśmiennictwo

1. Jasiński J., [http://www.imperiumromanum.edu.pl/prawo\\_dwunastu\\_tablic\\_tresc.html](http://www.imperiumromanum.edu.pl/prawo_dwunastu_tablic_tresc.html), data pobrania 28.03.2014.
2. Aries P.: Człowiek i śmierć. Wyd. Aletheia. Warszawa, 2011.
3. Bedier J.: Dzieje Tristana i Izoldy. Wyd. Greg. Kraków, 2010.
4. Toynbee A.: Zmiana postaw wobec śmierci w nowożytnej cywilizacji europejskiej, [w:] Człowiek wobec śmierci. Toynbee A. (red.), Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa, 1973, 196-212.
5. Kolbuszewski J.: Koncepcja „pięknej śmierci” – historia i współczesność [w:] Problemy współczesnej tanatologii. Kolbuszewski J. (red.), Wrocławskie Towarzystwo Naukowe, tom 4, Wrocław, 2000, 183-193.
6. Ostrowska A.: Śmierć w doświadczeniu jednostki i społeczeństwa. Wyd. IFiS PAN, Warszawa, 1997.
7. Siemianowski A.: Śmierć i perspektywa nadziei. Drukarnia Scriptor. Gniezno, 1992.
8. Morciniec P.: Bioetyka personalistyczna wobec zwłok ludzkich. Opolska Biblioteka Teologiczna. Opole, 2009.
9. Krakowiak Cz.: Katolicki pogrzeb po kremacji [w:] Teologia i człowiek. Bargowicz J., Chrostowski W., Kiernikowski Z. (red.), Wyd. Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, tom 12, Toruń, 2008, 175-189.
10. List Episkopatu o obrzędach pogrzebu w przypadku kremacji, <http://www.opoka.org.pl/aktualnosci/news.php?id=40254&s=opoka>, data pobrania 28.03.2014.
11. Rodowicz A.: Projekt ostateczny. Wysokie Obcasy, 2008, 44, 46-50.
12. Autor nieznany: LifeGem Memorial Diamonds, <http://www.lifegem.com/>, data pobrania 28.03.2014.
13. Bandurska D.: Ma tatuaż z prochów dziecka. Gazeta Wyborcza, 2009, z dnia 5 listopada, 24.
14. Olchowska-Kotala A.: E-cmentarze, Eko-cmentarze i spopielenie w diament – poglądy młodych Polaków [w:] Problemy współczesnej tanatologii. Kolbuszewski J. (red.), Wrocławskie Towarzystwo Naukowe, tom 15, Wrocław, 2011, 61-69.
15. Lewandowski T.: Nekropolia i pochówek XXI wieku [w:] Kolbuszewski J. (red.), Problemy współczesnej tanatologii, Wrocławskie Towarzystwo Naukowe, tom 9, Wrocław, 2005, 501-505.

16. Kamiński B.: Śmierć skonsumowana – rozważania socjologiczne o rozwijającym się rynku funeralnym (na przykładzie Stanów Zjednoczonych) [w:] Problemy współczesnej tanatologii, Kolbuszewski J. (red.), Wrocławskie Towarzystwo Naukowe, tom 15, Wrocław, 2011, 83-88.
17. Gajewska M.: Symbolika kremacji [w:] Problemy współczesnej tanatologii, Kolbuszewski J. (red.), Wrocławskie Towarzystwo Naukowe, tom 9, Wrocław, 2005, 495-500.
18. Kałużny Ł.: Zapłać raz, korzystaj całą wieczność. Konsumpcja dóbr i usług pogrzebowych: zaniedbywany obszar badań [w:] Problemy współczesnej tanatologii, Kolbuszewski J. (red.), Wrocławskie Towarzystwo Naukowe, tom 15, Wrocław, 2011, 71-80.